WOŁYŃSKIE
WIADOMOŚCI TECHNICZNE

Organ Wołyńskiego Stowarzyszenia Techników.

Przedpłata:
kwartalnie . . . 4 zł. 50 gr.
zeszyt pojedyńczy. 1 zł. 50 gr.
Konto P. K. O. № 80613.

Adres Redakcji i Administracji
Łuck, 3-go Maja 1.
Redaktor przyjmuje:
środy i piątki w lokalu Redakcji od 18—19 w.
i w czwartki od 12—13.

Ceny ogłoszeń:

ogłosz. jednoraz.	str.	1/1	80	zł.
" "	"	1/2	40	zł.
" "	"	1/4	22	zł.
" "	"	1/8	12	zł.
" "	"	1/16	6	zł.

№ 3 **Łuck. dnia 15 marca 1928 r.** **Rok IV**

T R E Ś Ć:

Łuck, 15 marca 1928 r.

Gdy lat temu trzy, w roku 1925, Wydział Wołyńskiego Stowarzyszenia Techników powziął zamiar założenia i wydawania własnego organu, jako wykładnika dążeń i sprawdzianu działalności Stowarzyszenia, jego członków i ogółu techników na Wołyniu, to myśl ta początkowo przyjęta była sceptycznie: ogół naszych Kolegów nie rokował długiego żywota prowincjonalnemu miesięcznikowi technicznemu, wychodzącemu bez subwencji, w kraju rolniczym, zdala od miast uniwersyteckich i środowisk przemysłowych, skazanemu na znikomą liczbę prenumeratorów i szczupły zakres ogłoszeń. Według wszelkiego prawdopodobieństwa zamiar ten zgóry zdawał się być skazany na zagładę i niesławny koniec.

Tymczasem rzeczywistość zadała kłam tym głosom i okazało się, iż Redakcja naszego organu miała rację, kontynuując wziętą na się pracę. Należy bowiem należycie oceniać ciężkie warunki pracy technika na prowincji, zdala od źródeł nauki i postępu technicznego, głęboko odczuwać porywy i dążności człowieka inteligentnego, pozbawionego częstokroć bliższego współżycia z kolegami i towarzyszami pracy zawodowej.

Przecież z biegiem czasu, przy obecnym zawrotnym tempie rozwoju techniki, każdy technik prowincjonalny poczyna odczuwać po upływie lat kilku, iż zakres jego wiedzy technicznej, w stosunku do okresu jego studjów, kurczy się i maleje, że powstają nowe dziedziny i gałęzie techniki, których nie zna; uświadamia sobie, że temu winien zaradzić, gdyż inaczej życie nieubłagane przejdzie nad jego brakami do porządku i wycofa go z obiegu, jako towar zleżały, bez pokupu na rynku pracy.

I właśnie ta konieczność ciągłego uzupełniania swych studjów, dostosowania swych wiadomości technicznych do rozwoju i wymagań techniki, jest niezbitym dowodem potrzeby akcji zapobiegawczej, która stanowi główne zadanie każdego Stowarzyszenia Technicznego. Toteż stosownie do lokalnych warunków, akcja ta przybiera swoiste formy: Jedne Stowarzyszenia, skupiające na miejscu liczniejszy poczet swych członków, a przytem zasobne w biblioteki, ogniska wiedzy i prelegentów, prowadzą tę akcję przez odczyty, instytucje specjalne i wycieczki; drugie zadowolić się muszą wymianą myśli za pośrednictwem organów własnych lub zbiorowych.

Warunki lokalne na Kresach, gdzie żywioł techniczny jest bardzo rzadko rozsiany, gdzie akcję odczytową i korzystanie ze źródeł i bibliotek uniemożliwiają prymitywne środki komunikacji, znaczne jej koszta oraz strata czasu na przebycie wielkich zwykle odległości, zadecydowały o wyborze tej drugiej metody prowadzenia akcji, a to tembardzej, iż jednocześnie wydawanie własnego organu umożliwiało Stowarzyszeniu oddziaływanie na opinję publiczną, na bezstronne, a fachowe oświetlenie nasuwających się stale w życiu społecznym kwestji technicznych.

Zacofanie kulturalne jakie w stosunku

nawet do pozostałych dzielnic Państwa pozostawili po sobie zaborcy, nakłada na ogół techników polskich, a tembardziej na zrzeszonych, poważne obowiązki i każdy technik prowincjonalny, czując za sobą poparcie opinji fachowej, tem snadniej może im podołać i przeciwstawiać się rozstrzygnięciom, powziętym zwykle w kierunku najmniejszego oporu, a z jawnym pogwałceniem kardynalnych wymogów techniki.

Z drugiej znowu strony możność podlegania krytyce i opinji kolegów, a więc osób najbardziej do tego powołanych, stawia każdego technika, jego działalność zawodową i społeczną w pełnym świetle: ta jawność zmusza go do liczenia się ze społeczeństwem, co w chaosie powojennych pojęć etycznych jest czynnikiem społecznie dodatnim.

Temi zasadami kierował się Wydział Stowarzyszenia, te zasady uznała Redakcja i stale je stosowała; toteż nie omyliła się w swych rachubach. Trzy lata pracy żmudnej leży już poza nią, ale za to doczekała się chwili, że i inne stowarzyszenia wstąpiły na tą drogę. Tak od września ub. r. Stowarzyszenie techników Polskich w Wilnie poczęło wydawać swój organ: „Wiadomości Stowarzyszenia Techników Polskich w Wilnie,“ a od stycznia r. b. zaczął wychodzić *„Technik,“* czasopismo poświęcone sprawom górnictwa, hutnictwa, przemysłu i budownictwa, jako organ Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Woj. Śląskiego w Królewskiej Hucie. Pozatem posiadamy konkretne dane, iż zamierza wydawać własny organ i Stowarzyszenie Techników w Lublinie.

Nowopowstałym i nowopowstającym czasopismom pozwalamy sobie przesłać koleżeńskie: „Szczęść Boże!“

Zdawałoby się jednak może, że taka hypertrofja prowincjonalnej prasy technicznej, i to tam gdzie codzienna ledwo dyszy, karmiona wycinkami z gazet stołecznych, jest niecelowa i nieracjonalna. Jednak i tu kwestja powstania nowego czasopisma może w każdym wypadku znaleźć właściwe rozwiązanie. Te Stowarzyszenia, które, czy to dla szczupłej ilości swych członków, czy to dla innych warunków lokalnych, nie są w stanie same wydawać własnego organu, mogą przyłączyć się do już istniejącego. Taka fuzja organów, z drobną zmianą tytułu czasopisma, jest zawsze możliwa, a staje się racjonalną, o ile teren i warunki lokalne, w jakich działają dane Stowarzyszenia, są sobie blizkie i pokrewne; wtedy takie połączenie czasopism, rozszerzając zakres promieniowania, wzmacnia samo czasopismo i dodatnio wpływa na jego poziom. Z tego też motywu, zgodnie z uchwałą Walnego Zebrania Woł. Stow. Techników z dn. 19 lutego r. b., Redakcja, łącznie z Wydziałem Stowarzyszenia i ogółem członków, z koleżeńską gotowością wita propozycję Poleskiego i Nowogródzkiego Stowarzyszeń Techników, widząc w tem uznanie swych dążeń i wysiłków i otwiera naścież łamy swego czasopisma dla Sz. Kolegów z Województwa Poleskiego i Nowogródzkiego.

Wydział Wołyńskiego
Stowarzyszenia Techników

Od Redakcji. *Zgodnie z uchwałą Wydziału Stowarzyszenia Techników z dn. 26.II. b. r., od lipca 1928 r. Wołyńskie Wiadomości Techniczne zaczną wychodzić pod tytułem:*

„WIADOMOŚCI TECHNICZNE KRESÓW WSCHODNICH“

dawniej **„Wołyńskie Wiadomości Techniczne“**

Organ Wołyńskiego i Nowogródzkiego Stowarzyszeń Technicznych oraz Stowarzyszenia Techników w Brześciu n/B.

Kilka słów o pracach Meteorologicznych i Hydrograficznych.

Inż. K. Lange.

Wśród perjodycznych naszych wydawnictw należy odnotować wychodzące zeszytami (dotychczas wyszło 5 zeszytów): *„Prace Meteorologiczne i Hydrograficzne“*.

Czasopismo to „przeznaczone jest dla większych prac oryginalnych z dziedziny fizyki ziemskiej, wraz z jej zastosowaniami praktycznemi“.

Wydawca: A. B. Dobrowolski. Warszawa. Państwowy Instytut Meteorologiczny.

Inżynier drogowy przy budowie drogi, również przy konserwacji jej — stale się napotyka na zagadnienia należytego przepuszczania wód przez nasyp drogowy. W tym celu budują się mosty, przepusty, i. t p., Światła mostów nie mogą być stosowane bez potrzeby duże, ponieważ takie mosty kosztowałyby zbyt drogo. Nie mogą być jednak i małe, ponieważ powoduje to częste katastrofy. Straty spowodowane takiemi katastrofami pochłaniają miljony złotych. Tak naprzykład wskażemy na rozmycie mostów kolejowych wylewem rzeki Wisły w roku 1909 na szlaku Bąkowice-Dęblin. Przerwa ruchu kolejowego wskutek tego rozmycia trwała 29 dni. Koszta naprawy uszkodzeń wynosiły około 2.000.000 zł. Wypadek ten był opisany w swoim czasie tak w literaturze ogólnej, jak i fachowej (patrz sprawozdanie ze Zjazdu Naczelników „puti“ za 1910 rok.) Podobna katastrofa nastąpiła w roku 1924, na szlaku Lublin - Rozwadów, gdzie przez rzekę San wyniesione zostały przyczółki mostów i rozmyty tor przeszło na kilometr, powodując miljonowe straty i zatrzymanie ruchu kolejowego na trzy tygodnie.

Wypadków tym podobnych może każdy so-

bie przypomnieć kilka, przeto inżynier drogowy nie może przejść obok prac hydrograficznych bez zainteresowania się niemi.

W równej mierze nie może on przejść do porządku dziennego, nie zwróciwszy uwagi na prace z dziedziny aerodynamiki, a to ze względu na zamiecie śnieżne. Wydatki na tę pozycję w Ministerstwie Kolei sięgają miljonów.

Nakoniec inżynier drogowy jako budowniczy na całym obszarze Polski powinien również uzmysłowić sobie rozkład temperatury, związane z tem bowiem są rozchody na ogrzewanie budynków, wagonów i. t. p.

Wszystkie te dziedziny znajdują oddźwięk w „pracach meteorologicznych i hydrograficznych".

Podajemy najciekawsze dla inżyniera artykuły, zamieszczone w powyższem czasopiśmie:

W zeszycie I: A. Rundo. „Przepływ rzek w okresie zlodzenia". W. Niebrzydowski. „O zamieciach śnieżnych na kolejach żelaznych". A. B. Dobrowolski. Z powodu artykułu p. W. Niebrzydowskiego „O zamieciach śnieżnych na kolejach żelaznych".

W zeszycie II: T. Zubrzycki „Stosunki odpływu w górnym biegu Dniestru." A. B. Dobrowolski i J. Wąsik „Zagadnienie ruchu powietrza i wody po nierównościach gruntu". A. Rundo „O wartościach charakterystycznych wodostanu i przepływu rzek.

W zeszycie III: R. Gumiński „Wilgotność powietrza w Polsce".

W zeszycie IV: Inż. W. Kollis „Metody ustalenia związku matematycznego pomiędzy wodostanem a objętością przepływu rzek". T. Zubrzycki. „Okres lodowy na wodach płynących Polski".

W zeszycie V: St. Kosińska-Bartnicka, „Opady w Polsce".

Pozostawiając narazie ocenę poszczególnych wyżej wymienionych, prac, chciałbym poczynić kilka ogólnych uwag dotyczących sposobu opracowania materjału meteorologicznego i hydrograficznego, o ile te opracowania mają *„uwzględnić zastosowanie praktyczne"*, czyli być pożytecznemi dla inżynierów.

O ile dla klimatologa badanie zjawisk wyjątkowych odgrywa rolę drugorzędną, i całą swoją uwagę skupia on na danych średnich, przeciętnych, charakteryzujących średni stan zjawisk w danej miejscowości, o tyle dla inżyniera potrzebnem jest znać zjawiska krańcowe, katastrofalne.

Przy pomiarach przepływu wód rzek więcej obchodzą inżyniera największe i najmniejsze wody, niż średnie i przeciętne.

Na największe, muszą być obliczone mosty, tamy i t. p., ażeby nie było katastrofy. W niektórych wypadkach znów inżynierom wypada znać najmniejsze wody, żeby nie stanąć przed katastrofą. Zapewne jest jeszcze u wszystkich w pamięci przerwa w ruchu kolejowym w Krakowie w styczniu roku bieżącego *z powodu niskiego poziomu wody w zamarzniętej Wiśle*, skąd woda dopływała do kolejowych zbiorników. Wskutek niskiego poziomu wód Wisły, parowozy musiały nabierać wodę w Skawinie, odległej o 20 klm. od Krakowa.

Dla małych zlewni miarodajne są dla inżyniera wody od deszczów ulewnych, i z tego punktu widzenia bardzo ciekawa wogóle monografja S. Kosińskiej-Bartnickiej „O opadach w Polsce" nie daje z braku cyfr krańcowych (minimum-maximum) inżynierowi prawie nic.

Na te krańcowe minimalne i maksymalne dane trzeba byłoby zwrócić również uwagę przy opracowaniu temperatur powietrza, siły wiatru, danych o zawiejach śnieżnych i t. d.

Byłoby pożądanem, ażeby Instytut Meteorologiczny ustalił wspólny program systemu opracowania materjału meteorologicznego, hydrograficznego z inżynierami drogowemi zarówno Ministerstwa Kolei, jak i Ministerstwa Robót Publicznych.

W SPRAWIE SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO.

OD REDAKCJI:

Pozwalamy sobie zwrócić baczną uwagę naszych Czytelników na ważność i doniosłość sprawy poruszonej przez Min. Wyznań Rel. i Oświecenia Publicznego, którego odezwę, Nr. III T, 5200-27 z dn. 8 X, 1927 r. pomieszczamy in ex benso, oraz na artykuł „Szkoły fabryczne, ich potrzeba i projekt realizacji" pomieszczony w nadesłanej nam broszurze „Szkoły techniczne, szkoły mistrzów, rzemieślnicze i dokształcające zawodowe".

Artykuł ten zamieszczamy na życzenie władz, w celu podjęcia sprawy i pobudzenia zainteresowanych do rzeczowej dyskusji.

MINISTERSTWO
WYZNAŃ RELIGIJNYCH
I OŚWIECENIA PUBLICZNEGO

Dnia, 8 października 1927 r.
Nr. III. T. 2500-27.

Do
Wołyńskiego Stowarzyszenia
Techników
w Łucku
ul. Sienkiewicza 21

Ministerstwo przesyła 3 egzemplarze broszury p. t. „Szkoły techniczne, szkoły majstrów, rzemieślnicze i dokształcające zawodowe" z prośbą o zaznajomienie z treścią tej broszury możliwie jaknajwiększej liczby członków zrzeszenia.

Z broszury tej Stowarzyszenie wywnioskuje, iż w dziedzinie szkolnictwa technicznego i rzemieślniczego wykonana została już wielka praca, i że położono podwaliny pod rozwój dalszy. Nie znaczy to jednak, aby praca ta nie wymagała znacznych jeszcze wysiłków i uzupełnień. Mając zawsze na widoku, aby szkolnictwo to odpowiadało potrzebom życia, Ministerstwo uprasza o poddanie w gronie Stowarzyszenia pod rozwagę potrzeb miejscowego okręgu w zakresie szkolnictwa technicznego i rzemieślniczego i o podanie poglądów zrzeszenia na te sprawy do wiadomości Ministerstwa.

Jednocześnie Ministerstwo zwraca uwagę na artykuł p. t. „Szkoły fabryczne" zamieszczony na końcu tej broszury. Ze względu na korzyść przygotowania wykwalifikowanego rzemieślnika fabrycznego byłoby, zdaniem Ministerstwa, korzystnem przystąpić do zakładania szkół fabrycnych o czem traktuje wymieniony artykuł. Ministerstwo prosi o poddanie tej sprawy szczególnej rozwadze.

Za ministra
M. Jarniński.
Dyrektor Departamentu

Szkoły fabryczne, ich potrzeba i projekt realizacji.

Szkoły omówione w art. inż. A. Słojewskiego: „Zarys organizacji szkół rzemieślniczo-przemysłowych oraz ich stan" służą tylko w pewnej mierze potrzebom przemysłu fabrycznego. Cele tego działu szkolnictwa w tem stadjum, w jakiem jest obecnie, nie mogą mieć na widoku wyłącznie tylko celów przemysłu, muszą myśleć w dużej mierze o wyrobieniu rzemieślnika samodzielnego.

Niektóre ze szkół rzemieślniczych w ośrodkach miejskich (np. w Warszawie, Radomiu, Pabjanicach, Lublinie, Włocławku i inne), mając bardzo dobre urządzenia, specjalizują się w kierunku kształcenia rzemieślnika wykwalifikowanego w pracy na maszynach i niewątpliwie dostarczają i dostarczać będą fachowych robotników dla fabryk. Nie podołają one jednak temu wielkiemu zapotrzebowaniu na fachowców, jakie mieć będzie przemysł, dążący do coraz większej intensywności i wprowadzający coraz lepsze metody pracy na dokładniejszych i więcej skomplikowanych maszynach. Zachodzi przeto potrzeba, aby wytwórnie same zatroszczyły się wzorem Stanów Zjednoczonych i Niemiec, o wyrabianie fachowego robotnika drogą specjalnych s z k ó ł f a b r y c z n y c h. W krajach tych — dowodem czego liczne publikacje — wzorowe fabryki maszyn i elektryczne wyrabiają robotnika nie drogą terminowania przy poszczególnych robotnikach i przodownikach, lecz przez ustalony tryb s z k o ł y d l a t e r m i n a t o r ó w istniejącej przy fabryce, gdzie terminator zaznajamia się w metodycznej kolejności ze swym przyszłym fachem, pod kierunkiem najtęższych wytrawnych instruktorów. Przy nauce tej terminator wytwarza przedmioty użytkowe, wydzielone dla szkoły przez kierownictwo warsztatów z programu wytwórczości. Poza nauką warsztatową, uczeń pobiera naukę dokształcającą w tej samej fabryce od inżynierów fabrycznych, którzy uczą go oczywiście rzeczy realnych, ściśle z fachem związanych. W Niemczech opracowano do tej nauki cały szereg doskonałych poglądowych tablic, mnóstwo przeźroczy, programów nauczania i t. p. (Technisch Lehrmittelzentrale), Jak może przemysł polski dojść do realizacji podobnych szkół, których celowości dowodzić dzisiaj nie trzeba? F a b r y k i w i ę k s z e powinny pokusić się o prowadzenie takich szkół na własną rękę (Prace w tym kierunku widziałem u Cegielskiego w Poznaniu, jak również w Hucie Zgody na Śląsku). Stowarzyszenie Mechaników w Pruszkowie prowadzi szkołę taką od paru lat z coraz lepszym wynikiem.

F a b r y k i m n i e j s z e, k t ó r e n i e m o g ł y b y podołać ciężarom prowadzenia szkoły u siebie, powinny wytworzyć zrzeszenia w tym kierunku, kształcąc przyszły personel robotniczy za wspólną ugodą przy jednej ze zrzeszonych fabryk; oczywiście przy sposobie tym nie usunie się całkowicie dawnego sposobu terminowania, ale w szkole połączonej każda z fabryk będzie mogła otrzymać część lepiej wykształconego personelu. Wreszcie w p e w n y c h o k r ę g a c h f a b r y c z n y c h powinny powstawać k o o p e r a c j e s a m o r z ą d u m i e j s k i e g o i f a b r y k, aby wspólnemi siłami tworzyć i prowadzić szkoły dla młodzieży tego okręgu, która z natury rzeczy szukać będzie pracy w tych fabrykach. Kooperacja taka pozwoliłaby, nie obciążając zbytnio członków ją zawiązujących, na utworzenie szkoły stojącej na wysokim poziomie, a przedewszystkiem prowadzonej jaknajwięcej fachowo.

Jest niewątpliwie smutne, że w okresie przebudowania pracy przemysłowej na podstawach organizacji naukowej, kiedy zwrócić trzeba uwagę nietylko na dobór maszyn, umiejętne ich wyzyskanie i rozkład pracy, ale również bardzo na c z ł o w i e k a, który pracę przeprowadza, — sfery przemysłowe nader mało się jeszcze zajmują sprawą kształcenia fachowego robotnika. Czy nie jest zaniedbaniem ze strony przemysłu np. to, że przemysł włókienniczy łódzki, mimo zmiennych a nieraz ciężkich konjunktur nie prowadzi szkoły, podnoszącej poziom zawodowy robotnika? Czy nie jest również takiem zaniedbaniem, iż przemysł górniczy w Zagłębiu węglowem nie myśli o wykształceniu dozorców i maszynistów? Czy nie słusznem byłoby, aby o podniesieniu sprawności robotnika myślał również przemysł maszynowy, mimo to, że przeżywał ciężkie kryzysy. Nie można liczyć, iż personel robotniczy wyrobi samo życie. Obecnie Polska korzysta jeszcze z fachowców, którzy wyrobili się na emigracji, ale liczyć się trzeba ze stopniowem ubywaniem tych sił.

Powyżej zaznaczone trzy drogi realizacji szkół fabrycznych niech będą pobudką do podjęcia przez sfery przemysłowe odpowiednich kroków.

St. Ł.

KRONIKA.

Zmechanizowanie piekarni.

Zgodnie z ustawą do dnia 24 listopada b. r. wszystkie piekarnie w miastach i miasteczkach powyżej 5000 mieszkańców winny ulec zmechanizowaniu. Przepis powyższy obejmuje maszyny do wygniatania ciasta oraz maszyny do przesiewania i mieszania mąki, pozostałe urządzenia nie podlegają przymusowi mechanizacji. Oczywista rzecz, że przymus ten został podyktowany i wywołany względami hygjeny i troską o zdrowotność ludności, która częstokroć z „najrozmaitszych pieców“ dotychczas chleb jadać musiała. Być może, że z tego tytułu, zwłaszcza tu na naszym Wołyniu, celowość i racjonalność przymusowej mechanizacji piekarni wywołała żale i utyskiwanie zainteresowanego ogółu piekarzy, znajdą się może nawet głosy, krytykujące nader szybkie naginanie zwyczajów do wymagań kultury Zachodu, tem nie mniej jednak należy oddać sprawiedliwość celowości przymusu, gdyż inaczej nawet po dziesiątkach lat nie zrobiliśmy kroku naprzód.

Nie może to zrobić nawet materjalnego uszczerbku dotychczasowym producentom chleba i bułek, wypiekanych „domowym“ sposobem dla potrzeb handlu, o ile tylko sprawę rozważyć. Już przed wprowadzeniem przymusu wiele piekarń, chcąc mieć przewagę nad swoimi drobnemi konkurentami, stopniowo przeszło na sposób mechaniczny, zyskując wielką oszczędność w pracy i otrzymując większą wydajność w ciągu tej samej ilości godzin pracy.

Nie do rzadkich należały wypadki, że w większych miasteczkach następowało porozumienie wzajemne piekarzy, rezultatem czego było otworzenie wspólnym sumptem mechanicznej piekarni, której produkcja szła do sklepów z pieczywem jako poszczególnych udziałowców, a jakość pieczywa i wzmożona wydajność decydowała o losach konkurenta zacofanego i opornego.

W krótkości przytoczymy opis i zasadę mechanicznej piekarni, gwoli zapoznania ogółu z tem, że „mechanizacja“ piekarni nie jest czemś, co nadmiernie obarczać może fundusze i zasobność interesowanych.

Jak wiadomo, dotychczas w użyciu są piece z paleniskiem bezpośredniem, t.j. na tym samym trzonie odbywa się wypiekanie, gdzie się poprzednio paliło drzewem. Po takiem napaleniu musi przejść sporo czasu, zanim piec dostatecznie nagrzeje się, a w końcu trzeba go wyczyścić, co też trwa dość długo, pomijając, że piekarnia (jak i samo pieczywo) zabrudza się sadzami. Same trzony kamienne pieca od bezpośredniego palenia psują się szybko. Piec nowych systemów

polega na tem, że pod trzonem, jak również i nad trzonem znajduje się pokład rur, stale napełnionych wodą, które to rury zaszwejsowanemi końcami tkwią w palenisku, odseparowanem od pomieszczenia piekarni. Rury te, nagrzewając się wraz z wodą, trzymają temperaturę w piecu w ciągu dowolnej ilości godzin; sam wypiek może odbywać się bez przerwy, a posiadacz takiego pieca ma stale świeże pieczywo, przez co osiąga przewagę nad konkurentami. Piec zaopatrzony jest w ciepłomierze i, co najważniejsze, w paro-wydzielacze, niema zatem potrzeby (jak to się dzieje przy zwykłych piecach piekarskich) wtryskiwać wodę do pieca dla wytworzenia potrzebnej ilości pary. Następną składową częścią piekarni mechanicznej jest maszyna do przesiewania i mieszania mąki, a składająca się z przesiewacza i zbiornika, w którym odbywa się przesiewanie. Maszyna ta bez dostępu rąk ludzkich, przesiewa i miesza mąkę, dzięki ruchowi mechanizmów (sit) od pospolitego motoru. Tenże motor w dalszym ciągu wprawia w ruch następną maszynę, jaką jest wgniatarka czyli dzieża, do której wsypuje się przesiana mąka. W dzieży tej rolę rąk spełnia ramię stalowe, wprawiane w ruch obrotowo-ekcentryczny, przez co następuje kompletnie wymieszanie ciasta. Aczkolwiek nie objęta przymusem, ajednak powszechnie używana jest w piekarniach następna maszyna do dzielenia ciasta, przez co otrzymuje się jednakową wagę poszczególnych sztuk wypieku. W ten sposób przygotowane i posegregowane do wypieku kawałki ciasta, bądź to w postaci bochenków chleba, czy bułek, na tarczowym wózku zdążają do pieca, gdzie następuje sam wypiek.

Pod względem kosztów zmechanizowanie piekarni dla naszych warunków wyrazi się cyfrą:

a)	piec piekarski rurowy, jednokanałowy o wymiarach trzonu 1, 8 x 2 m. około	7500 zł.
b)	maszyna do przesiewania i mieszania mąki w komplecie przy pojemności rezerwoaru 500 kg.	2500 zł.
c)	automat do wydzielania zabrudzeń .	650 zł.
d)	wymiatałka ciasta z napędem ślimakowym o pojemności dzieży kg. 175 cena za komplet	2750 zł.
e)	dzieża dodatkowa jako zapas . . .	1000 zł.
f)	maszyna do dzielenia ciasta 1 : 30 .	2000 zł.
g)	elektromotor dla napędu wraz z transmisją	1500 zł.
	Razem	17900 zł.

Wydajność takiej piekarni zastępuje ilościowo produkcję wypieku 4 do 6 piekarń zwykłych czyli, w wypadku połączenia się piekarzy dla sfinansowania wspólnego przedsięwzięcia, koszta nie są bynajmniej nadmierne, zważywszy, że maszyny można również nabyć na warunkach kredytowych.

Nie od rzeczy będzie również zwrócić uwagę zwłaszcza miast i miasteczek, że w obecnej dobie łatwości uzyskania kredytów na inwestycje celowe, skoro w tym kierunku zostanie przejawiona inicjatywa, sprawa sanacji stosunków w przemyśle piekarskim po myśli wymagań ustawy może być z łatwością i szybko urzeczywistniona. Dobrze zainwestowana piekarnia mechaniczna miejska znajdzie chętnego dzierżawcę, stworzy pozycję dochodową w budżecie miejskim. zapewni jakość pieczywa konsumentowi.

W przededniu sezonu budowlanego.

Jesteśmy w przededniu sezonu budowlanego, który sądząc z obecnych dni wiosennych, rozpocznie się nawet wcześniej, niż zwykle. A że trzeba budować jaknajwięcej, o tem wiedzą wszyscy, bo głód mieszkaniowy daje się wszystkim we znaki. To też nadzieja na rozpoczęcie w tym roku silnego i planowego ruchu budowlanego ożywia najszersze warstwy, tem więcej, że rząd obecny gorliwie zajął się tą sprawą i stara się, w miarę możności i środków, ułatwić akcję odbudowy.

Na horyzoncie tych nadziei pojawiają się jednak groźne chmury: — wzrastająca nadmiernie drożyzna materjałów budowlanych. Istotnie kalkulacja wszelkich kosztorysów budowlanych, oparta na obliczeniach zeszłorocznych, okazuje się już nierealną, gdyż ogólne koszty budowlane wzrosły od końca ubiegłego sezonu o jakie 40—50% a może nawet i więcej, i wzrastają z tygodnia na tydzień. O tyle też przynajmniej trzeba będzie podnieść wydatki na projektowane w roku bieżącym roboty budowlane.

Podwyżka kosztów budowy jest spowodowana głównie przez drożyznę materjałów budowlanych i to nietylko cegły, ale i budulca.

Dla ilustracji kilka cyfr. Gdy w r. 1927 cena drzewa sosnowego za mtr.^{3} wynosiła 60 zł., to teraz podskoczyła już do 140 zł., a nawet do 150 zł. Z deskami jest nie lepiej: gdy w r. ub. mtr.^{3} I-go gatunku kosztował 85 zł. obecnie cyfra ta sięga już do 155 zł.

Tu właśnie należy zaznaczyć, że pomimo tak wygórowanych cen, o drzewo coraz trudniej z powodu jego masowego wywozu za granicę, przeważnie do Anglji i Niemiec.

Gdy w poprzednim roku za cegłę w Łucku płaciło się za tysiąc 65 zł., to obecnie żądano za cegłę zrazu 105 zł. potem 110 zł. i w końcu cena cegły podskoczyła na 115 i 120 zł. za tysiąc.

W związku ze śrubowaniem cen na materjały budowlane należy również liczyć się z tem, że i koszty robocizny uległy zwyżce.

W tych warunkach horoskopy na nowy sezon budowlany nie przedstawiają się obiecująco. Jeżeli więc apetyty fabrykantów i przemysłowców leśnych na nadmierne zyski wobec pomyślnej konjunktury handlowej nie zostałną ograniczone i zahamowane, liczyć się należy z faktem, iż wiele budowli zostanie zaniechanych dla braku kredytów lub środków finansowych.

Most kolejowy przez rz. Styr na odcinku Kowel—Sarny.

W drugiej połowie ubiegłego roku Radomska Dyrekcja Kolejowa przystąpiła do budowy zburzonego podczas wielkiej wojny mostu kolejowego przez rz. Styr na klm. 87 linji Kowel—Sarny, między stacjami Czartoryskiem i Rafałówką.

Ruch pociągów odbywa się dotychczas po prowizorycznym moście, zbudowanym obok mostu zburzonego, prowizorjum to jednak uległo już w znacznym stopniu niszczącym wpływom czasu i zastąpienie go nowym trwałym mostem stało się sprawą pilną i niecierpiącą dalszej zwłoki.

Roboty przy odbudowie omawianego mostu zostały powierzone z przetargu znanej firmie mostowej K. Rudzki i S-ka w Warszawie, która

też w jesieni ub. r. rozpoczęła odbudowę 2-ch zburzonych filarów i przyczółka mostowego.

Roboty te połączone były ze znacznemi trudnościami, gdyż gruz z wysadzonych filarów, złomy okładziny granitowej i części żelazne zwalonych przęseł mostowych, zamulone naniesionym przez rzekę piaskiem i namułem, pokrywały niżej poziomu wody tak części ocalałych fundamentów i opór mostowych, jakoteż najbliższe ich okolice.

Należało przedewszystkiem te zapory usunąć. Wbicie zwykle w tych wypadkach stosowanych szczelnych ścianek z bali pionowych tutaj zupełnie się nie udawało, a to właśnie z powodu licznych przeszkód w gruncie napotykanych. Trzeba więc było uciec się do zbudowania dookoła każdego z omawianych fundamentów grodzy w inny sposób. Wyszukano mianowicie miejsca, gdzie dało się wbić oddzielne (kierunkowe) pale grabowe. Między tymi palami układano następnie poziomo bale sosnowe tak, by one, opierając się końcami o pale kierunkowe, możliwie szczelnie do siebie przylegały. Szczeliny między balami utykano mchem, a zewnątrz obwodu tak utworzonej grodzy, szczeliny te zasypywano cementem i grodzę obsypywano gliną. W ten sposób dookoła filarów zbudowano grodze tak szczelne, że można z nich już było odpompować wodę i przystąpić do usunięcia gruzu i namułu, a następnie poprowadzić roboty murarskie i kamieniarskie przy odbudowie opór mostu.

Pewną część starej okładziny granitowej, która została z dna rzeki wydobyta, przy odbudowie zużytkowano po odpowiedniem jej przycięciu i poprawieniu. Główną jednak ilość okładziny wykonało Towarzystwo K. Rudzki i S-ka w kamieniołomach w okolicach Klesowa ze znanego ze swej dobroci granitu.

Obecnie jeden z filarów jest już całkowicie ukończony, a drugi—na ukończeniu. Ze względu na konieczny pośpiech, roboty są prowadzone w zimie w ogrzewanych budynkach (cieplarkach). Przyczółek będzie skończony w połowie marca r. b.

Na tych kamiennych oporach mostu staną trzy przęsła żelazne o rozpiętości 87,36 mtr. każde. Przęsła te są już wykonane w mostowni Tow. K. Rudzki i S-ka w Mińsku Mazowieckim, a jedno z nich zostało już dostarczone na miejsce budowy i zmontowane między nieuszkodzonym przyczółkiem i odbudowanym filarem.

Do montażu środkowego przęsła między filarami zostały przygotowane rusztowania i montaż tego przęsła został rozpoczęty w początku lutego b. r.

Ostatnie — trzecie przęsło, które ma stanąć na odbudowanym filarze i przyczółku od strony stacji Czartoryska, jeżeli nie zajdą żadne nieprzewidziane przeszkody, będzie mogło być ukończone w m. maju r. b. i w tym też czasie stały most przez rz. Styr będzie mógł być otworzony dla ruchu kolejowego.

Utworzenie Biura meljoracji Polesia.

W Dz. U. R. P. Nr. 17, poz. 143, ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 15.II r. b., w sprawie utworzenia Biura projektu meljoracji Polesia. Jako siedzibę Biura wyznaczono Brześć n/B. Do zadań Biura należeć będą: opracowanie ogólnego projektu i kosztorysu meljoracji Polesia; projekt ten obejmie regulację rzek, regulację naturalnych i sztucznych dróg żeglownych, oraz przyrodniczych i gospodarczych badań, a także przygotowanie planu sfinansowania meljoracji Polesia.

Prace Biura powinny być rozpoczęte z okresem budżetowym 1928/29 r., t. j. z dniem 1 kwietnia r. b., a ukończone w ciągu lat czterech. Wydatki związane z pokryciem kosztów wykonania zadań uwzględnione będą w ramach corocznego budżetu M. R. P. w kwocie 1.500.000 zł. rocznie.

Projektem meljoracji zostaną objęte następujące powiaty:

1) w Województwie Poleskiem; stoliński, łuniniecki, piński, drohiczyński, kossowski, kamień-koszyrski, kobryński, sarnieński, brzeski i prużański;

2) w Województwie Wołyńskiem: kowelski, łucki, lubomelski i włodzimierski;

3) w Województwie Białostockim: wołkowyski i bielski.

4) w Województwie Nowogródeckiem: słonimski, baranowicki i nieświeski.

Ustanawia się przy Ministrze Robót Publicznych stała Komisja doradcza, w skład której wchodzą delegaci Ministrów: Spraw Wewnętrznych, Spraw Zagranicznych, Spraw Wojskowych, Skarbu, Rolnictwa, Przemysłu i Handlu, Robót Publicznych oraz Reform Rolnych, Wojewodowie: poleski, nowogródzki, wołyński i białostocki, Dyrektor Dróg Wodnych w Wilnie i Dyrektor Biura meljoracji Polesia.

Wojewodowie: poleski, wołyński, białostocki, i nowogródzki oraz Dyrekcje Dróg Wodnych w Warszawie i w Wilnie będą uzgodniały z Biurem projektu meljoracji Polesia wszelkie projekty i zamierzenia w dziedzinie spraw wodnych na obszarze powiatów wyżej wymienionych.

Zaś wymienieni wyżej wojewodowie oraz podległe im władze powiatowe administracji ogólnej, będą zasięgały również opinji Biura odnośnie do podań o udzielenie pozwoleń na użytkowanie wód na obszarze powiatów wymienionych, przez co paląca i dotychczas nie załatwiona kwestja likwidacji wszczętych już spraw wodno - prawnych tem więcej się skomplikuje przez wprowadzenie jeszcze piątego czynnika, decydującego meritum spraw (Starostwo, Zarząd Dróg Wodnych, Okręgowa Dyrekcja Rob. Publ. i Wydział. Administracyjny Województwa).

Na czele Biura ma stanąć Dyrektor mianowany przez Prezydenta Rzeczypospolitej na wniosek Ministra Robót Publicznych, podlegający bezpośrednio temu Ministrowi.

Personel Biura będzie złożony z urzędników państwowych, wyznaczonych przez M. R. P. z podległych mu urzędów, oraz z ugodzonych na okres prowadzenia prac przez Biuro pracowników kontraktowych.

Według posiadanych wiadomości na czele Biura ma stanąć Dyrektor Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych Województwa Poleskiego inż. J. Pruchnik, uprzednio Dyrektor Okręgowej Dyrekcji Rob. Publ. Wojew. Wołyńskiego, znany dobrze naszym czytelnikom, jako autor wielu artykułów, ogłoszonych w naszym miesięczniku.

Wierzymy, że zarówno fachowa wiedza kol. inż. J. Pruchnika, poparta długoletnią jego prak-

tyką w tej dziedzinie, a także jego zdolności organizacyjne, popchną sprawę osuszenia Polesia żywo naprzód, ku szybszemu wypełnieniu zadania i należytego wyzyskania udzielonych na ten cel funduszów publicznych.

Z życia Stowarzyszeń.

WOŁYŃSKIEGO w ŁUCKU.

Protokół z posiedzenia Wydziału W. S. T. z dnia 18. II 1928 r. Obecni: kol. H. Lange, Romanowski, Głuszczuk, Lewandowki, Raczyński.

Porządek dzienny: 1) W sprawie wypłaty wdowie po ś. p. Aleksandrze Czerniawskim zasiłku pośmiertnego. Postanowiono wpłacić na rachunek Koła Rówieńskiego przez P. K. O. 500 zł. celem doręczenia wdowie, z tem jednak, że Rówieńskie Koło dopłaci do tej sumy 1.500 zł. z zaległych wkładek Koła do Stowarzyszenia.

2) Przyjęcie nowych członków: przyjęto inż. Romana Moczulskiego (Łuck, Al. Bolesława Chrobrego 121).

3) Rozpatrzenie spraw związanych z Walnem Zgromadzeniem: postanowiono nie wykluczać ze Stowarzyszenia członków bezrobotnych zalegających z wkładkami członkowskiemi, aż do czasu uzyskania przez nich zajęcia.

NOWOGRÓDZKIEGO.

Od kilku już lat — od czasu połączenia Ziem Wschodnich z resztą Rzeczypospolitej dawał się u nas odczuwać brak organizacji, łączącej inżynierów i techników, potrzebnej tu przedewszystkiem ze względu na specjalne warunki — znane zresztą ogólnie. Myśl została wreszcie zrealizowaną, wprowadzoną w czyn. Na dzień *4 lutego b.r.* został zwołany do Nowogródka Organizacyjny Zjazd Inżynierów i techników. Na wezwanie organizatorów zjechało z całego Województwa (siedem powiatów) 51 inżynierów i techników, Zjazd zaszczycili swą obecnością p. Wojewoda Z. Beczkowicz, Vice-Wojewoda p. Godlewski, Dyrektor Robót Publicznych Inż. Fryzendorf, Starosta Nowogródzki p. Hryniewski. Obrady odbywały się w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego.

Przewodniczącym Zjazdu obrany został inż. Wąsowski, który prosił Pana wojewodę Beczkowicza o przyjęcie honorowego przewodnictwa Zjazdu, co zebrani powitali burzą oklasków.

Pierwszy przemówił inż. Wąsowski, witając przybyłych i dziękując Panu Wojewodzie za wzięcie udziału w obradach — poczem Pan Wojewoda wypowiadając kilka słów powitania, podkreślił rolę jaką winni odegrać inżynierowie i technicy w odbudowie życia gospodarczego w Państwie. Rzucona myśl stworzenia organizacji, którąby łączyła wszystkich inżynierów i techników znajduje oddźwięk, spotyka się z ogólnem uznaniem, co daje rękojmię że nowa organizacja, którą do życia obecny Zjazd powoła, będzie rozwijać się pomyślnie.

W dalszym ciągu witali Zjazd inż. Fryzendorf i Starosta Hryniewski. Potem rozpoczęły się właściwe obrady Zjazdu.

Inżynier J. Lechowicz w doskonale ujętym i treściwym referacie organizacyjnym nakreślił ogólne ramy nowej organizacji szczegółowo sprecyzował najgłówniejsze postulaty ich realizacji. „Skupieni" mówił w Stowarzyszeniu naszem, pracując nad pogłębieniem i rozszerzeniem swych wiadomości fachowych, zacieśniając węzły towarzyskie i zawodowe, niosąc sobie wzajemnie pomoc i stojąc na straży naszych interesów i godności zawodowej, spoistością wewnętrzną silni i wytrwałością służący za wzór innym, pracować będziemy dla większej chwały i pożytku Naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Słowa mówcy znalazły należyty oddźwięk i zrozumienie wśród zebranych, jak świadczył o tem żywy aplauz jakim zostały nagrodzone.

Wyczerpująco opracowany przez inż. R. Sobirajskiego i Komitet Organizacyjny Zjazdu, Statut Nowogródzkiego Stowarzyszenia Techników doskonale odpowiadający miejscowym warunkom został po dyskusji przyjęty, jak również regulamin Sądu polubownego i dyscyplinarnego.

Po zamknięciu obrad wśród podniosłego nastroju, nastąpiło otwarcie pierwszego Walnego Zebrania Nowogródzkiego Stowarzyszenia Techników. Po wyborze Prezydjum, które pozostało in corpore to samo co na Zjeździe (przez aklamację) przystąpiono do wyboru Władz Stowarzyszenia.

Wybrani zostali: prezes — Inż. Juljan Wąsowski, Wiceprezes — Inż. Jan Lechowicz, skarbnik — inż Rafał Sobirajski, sekretarz — inż. Józef Gancarz, delegaci środowisk: inż. Kazimierz Krupski — Nieśwież, inż. Jan Staniewicz — Słonim, technik Benjamin Rożnowski — Baranowicze, zastępcy: inż. Stanisław Wołkanowski — Stołpce, inż. Marjan Sielanka — Wołoszyn, Nadleśniczy Józef Puzynowski — Nowogródek.

Następnie uchwalono wysokość wkładki miesięcznej w wysokości 2-u złotych, budżet Stowarzyszenia na rok 1928. oraz szereg wniosków dotyczących działalności Stowarzyszenia.

Sekretarjat urzęduje w Nowogródku, ul. Grodzieńska Nr. 6.

Prezydjum Zjazdu wystosowało następujące depesze:

Depesza do Pana Prezydenta Rzplitej:

Pierwszy Zjazd Inżynierów i Techników Województwa Nowogródzkiego przesyła Panu Prezydentowi wyrazy najgłębszej czci i hołdu, deklarując swą pracę dla dobra Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

(—) *Inż. Wąsowski*
Przewodniczący Zjazdu

Do Pana Premjera Marszałka Józefa Piłsudskiego:

Zebrani na Pierwszym Zjeździe Inżynierów i Techników Województwa Nowogródzkiego zasyłamy Ci Dostojny Panie Marszałku wyrazy najgłębszej czci i zapewniamy Cię o całkowitem poparciu Twej twórczej pracy dla dobra Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

(—) *Inż. Wąsowski*
Przewodniczący Zjazdu

PROTOKÓŁ

obrad zjazdu organizacyjnego Nowogródzkiego Stowarzyszenia Techników w dniu 4 lutego 1028 r.

Porządek obrad:

1) Otwarcie obrad zjazdu.
2) Wybór prezydjum zjazdu.

3) Referat organizacyjny zjazdu.
4) Referat Statutowy.
5) Wnioski i interpelacje.
6) Zamknięcie zjazdu.

P. Inż. Zmigrodzki jako jeden z inicjatorów organizatorów zjazdu dziękuje obecnym za przybycie i proponuje wybór P. Wojewody na honorowego przewodniczącego zjazdu, a inż. Wąsowkiego na przewodniczącego zjazdu, co wszyscy obecni przyjmują jednogłośnie.

Inż. Wąsowski dziękując obecnym za przybycie, wyjaśnia, ża zwołując zjazd inicjatorzy jego mieli na celu zrzeszenie wszystkich sił technicznych rozsypanych pojedyńczo po całem województwie i nie mających z sobą dotychczas żadnego kontaktu. „Jestem jednym" powiada. „z inicjatorów dzisiejszego Zjazdu, proszę jednak nie myśleć, że my inicjatorzy zwołując Was chcieliśmy narzucić Wam myśl zrzeszenia się, myśl utworzenia na tut terenie odrębnego Stowarzyszenia, Stowarzyszenia Techników. Ja który najczęściej spotykałem się z wieloma z Was, wyczuwałem podczas pogawędek, że nam wszystkim brak czegoś co by nas pracujących w dziedzinie techniki łączyło. Nieraz słyszałem od Was, że wyczuwa się na terenie Nowogródczyzny brak organizacji technicznej któraby zjednoczyła wszystkie siły umysłowo pracujące w zawodzie technicznym, popierała interesy zawodu technicznego dla przyniesienia pożytku Państwu wpłynęła na polepszenie stanowiska społecznego techników i utrzymywała karność ich. Brak ten nakoniec, dziś zostanie usunięty przez zrzeszenie się nasze w Stowarzyszenie Techników Ziemi Nowogródzkiej.

Jakież zadanie będzie miało to Stowarzyszenie? Na to pytanie daje odpowiedź § 3 Statutu który zostanie odczytany przed Wami, rozpatrzony i zatwierdzony, a mianowicie:

a) zespolenie Techników Polskich dla wspólnej pracy w celu rozwoju i szerzenia wiedzy technicznej,

b) szerzenie oświaty zawodowej,

c) zbliżenie Techników polskich, utrzymanie między Nimi zawodowej i towarzyskiej łączności,

d) organizowanie i niesienie wzajemnej pomocy.

e) czuwanie nad etyką zawodową członków.

„Szczegółowiej z zadaniami Stowarzyszenia zaznajomi Panów kol. Lechowicz przez odczytanie swego referatu organizacyjnego".

Następnie na wniosek inż. Wąsowskiego zostają wybrani na asesorów: inż. Żmigrodzki i B. Rożnowski, a na sekretarzy inż. Gancarz i W. Smigielski.

P. Wojewoda Po ukonstytuowaniu się prezydjum zabrał głos Pan Wojewoda, wita zjazd, podkreślając wielkie znaczenie techniki dla kraju pod względem gospodarczym, wita z uznaniem ideję zrzeszenia inżynierów i techników Ziemi Nowogródzkiej i życzy zjazdowi pomyślnej pracy dla dobra Rzeczypospolitej. „Siły te", mówi, „zespolone z sobą przyczynią się o wiele wydatniej do rozwoju i ulepszenia gospodarki technicznej tu zwłaszcza na kresach i do wzmożenia wiedzy fachowej. Ilość obecnych na zjeździe, przybyłych z najdalszych krańców Województwa, świadczy wymownie, że ideja inicjatorów i organizatorów zjazdu znalazła należyty odźwięk".

Inż. *Fryzendorf* wita obecnych i zaznacza celowość myśli zespolenia sił technicznych. Zrzeszenie takie, powiada, znacznie ułatwi ogromne zadanie techniki nad odbudową zniszczonych Kresów, pozbawionych w dodatku potrzebnej ilości fachowców. Dotychczas prace nad odbudową województwa Nowogródzkiego wykonane zostały w większej swej części przez siły techniczne skupione prawie jedynie w Dyrekcji R. P. W końcu inż. Fryzendorf nadmienia, że nie będzie mógł brać udziału w życiu Stowarzyszenia, bo opuszcza stanowisko Dyrektora R. P., będąc powołany na inną placówkę do Min. Robót publicznych, i życzy zjazdowi pomyślnej pracy.

P. Hryniewski (Starosta) witając zjazd w imieniu powiatu Nowogródzkiego i podkreślając znaczenie techniki dla potrzeb powiatu w zakresie budowy dróg, domów i meljoracji rolnej, życzy zjazdowi pomyślnej pracy.

Inż. *Wąsowski* stwierdza, że nadeszły depesze powitalne od nieobecnych na zjeździe kolegów i prosi inż. Gancarza o odczytanie ich.

Inż. *Gancarz* odczytuje depesze powitalne od inż. Heneberga, Michalskiego i Brochockiego.

Inż. *Wąsowski* udziela głosu inż. Lechowiczowi na odczytanie referatu organizacyjnego zjazdu.

Inż. *Lechowicz* odczytuje referat.

Inż. *Wąsowski* zaznacza, że dyskusja nad punk. 3 będzie otwartą razem z dyskusją nad punk. 3 obrad, poczem udziela głosu inż. Sobirajskiemu w celu odczytania referatu statutowego.

Inż. *Sobirajski* odczytuje projekt Statutu Regulaminu Sądu Dyscyplinarnego i Sądu Polubownego Nowogródzkiego Stowarzyszenia Techników.

Inż. *Wąsowski* otwiera dyskusję nad punk. 3 i 4 obrad i udziela w tej sprawie głosu p. inż Fryzendorfowi.

Inż. *Fryzendorf* wyjaśnia obecnym, że statut i regulaminy opracowane są na wzór statutów i regulaminów istniejących już stowarzyszeń techników przyjętych przez te stowarzyszenia i wprowadzonych w życie, wobec czego uważa, że i pdyskusja nad tym punktem obrad jest zbędna roponuje obecnym przyjąć statut i regulaminy bez zmian. O ile zaś chodzi o drobne poprawki niektórych punktów jak statutu, tak i regulaminów, to dopiero życie samo pokaże, czy dokonywanie ewentualnych poprawek będzie celowem. Co się tyczy referatu organizacyjnego, to referat ten jest również ujęty rzeczowo i nie powinien podlegać dyskusji.

Inż. *Sobirajski* proponuje rozpatrzyć statut i regulaminy paragraf za paragrafem.

W dalszym ciągu dyskusji zabierają głos inż. Lechowicz, p. Czech, inż. Sroka, inż. Smolski, inż. Staniewicz, inż. Wierzbicki i inż. Chmieliński, z których część jest za detalicznem rozpatrzeniem statutu i regulaminu, a część — za przyjęciem ich bez zmian.

Wobec różnicy zdań pomiędzy wypowiadającymi się inż. Wąsowski poddaje pod głosowanie oba wnioski. W rezultacie głosowania statut i regulaminy większością głosów obecnych (38) został przyjęty bez zmian.

Inż. *Wąsowski* proponuje wysłanie depesz do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Pana Pre-

mjera Marszałka Józefa Piłsudskiego treści następującej:

„Kancelarja Cywilna Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Warszawa. Pierwszy Zjazd Inżynierów i Techników Województwa Nowogródzkiego przesyła Panu Prezydentowi wyrazy naj głębszej czci i hołdu deklarując swą pracę dla dobra Najjaśniejszej Rzplitej. Inż. Wąsowski Przewodniczący Zjazdu".

„Do Pana Prezesa Rady Ministrów Marszałka Józefa Piłsudskiego, Warszawa. Zebrani na Pierwszym Zjeździe Inżynierów i Techników Województwa Nowogródzkiego zasyłamy Ci Dostojny Panie Marszałku wyrazy najgłębszej czci i zapewniamy Cię o całkowitem poparciu Twej twórczej pracy dla dobra Najjaśniejszej Rzplitej. Inż. Wąsowski Przewodniczący Zjazdu".

Walne zgromadzenie jednogłośnie upoważnia inż. Wąsowskiego do wysłania tych depesz.

Ponieważ pozatem nikt z obecnych żadnych wniosków ani interpelacji zgodnie z punkt. 5 obrad nie wniósł, inż. Wąsowski zamyka obrady zjazdu.

PROTOKÓŁ

obrad 1-go Walnego zebrania Nowogródzkiego Stowarzyszenia Techników w dniu 4 lutego 1928 r.

Porządek obrad:

1) Wybór prezydjum walnego zebrania.
2) Wybór Władz Stowarzyszenia.
3) Ustalenie wysokości składki.
4) Wnioski i interpelacje.
5) Zamknięcie walnego zebrania.

Inż. *Wąsowski* otwiera obrady 1-go walnego zebrania i prosi o podanie kandydatur do prezydjum zebrania. Przez aklamację pozostaje prezydjum organizacynego zebrania. Następnie inż. Wąsowski prosi inż. Gancarza o odczytanie listy członków Stowarzyszenia, którzy złożyli deklarację. Lista została odczytana.

Inż. Wąsowski odczytuje punkt 18 Statutu Stowarzyszenia o wyborze Zarządu i prosi o składanie list kandydatów.

Została zgłoszona następująca lista: 1) inż. Wąsowski, 2) inż. Krupski, 3) inż. Sobirajski, 4) inż. Wołkanowski, 5) inż. Sielanko, 6) inż. Rodziszewski, 7) inż. Chitryn, 8) inż. Staniewicz, 9) inż. Gancarz, 10) inż. Lechowicz, 11) inż. Puzynowski, 12) A. Orlecki, 13) B. Rożnowski, 14) W. Bulando i 15) W. Albrecht.

Po obliczeniu głosów przez Komisję obliczeniową w składzie inż. Mejera i inż. Rodziszewskiego ujawniło się, iż zostali wybrani:

Do Zarządu: 1) inż. Wąsowski, 2) inż. Krupski, 3) inż. Sielanko, 4) inż. Wołkanowski, 5) inż. Sobirajski, 6) inż. Lechowicz, 7) inż. Gancarz, 8) inż. Staniewicz, 9) inż. Puzynowski i 10) B. Rożnowski.

Do Komisji Rewizyjnej: 1) inż. Mejer, 2) inż. Smolski, 3) inż. Baranowicz.

Do Sądu Dyscyplinarnego: 1) inż. Zmigrodzki, 2) inż. Kowalewski i 3) A. Orlecki.

Zastępcy: 1) inż. Rodziszewski i 2) inż. Tarnowski.

Inż. *Wąsowski* otwiera dyskusję nad punktem 3 obrad w sprawie ustalenia wysokości składek członkowskich i wpisowego.

Inż. *Lechowicz* stawia wniosek ustalenia składki członkowskiej w wysokości 2 zł. i wpisowego 3 zł.

Inż. *Wąsowski* podaje wniosek inż. Lechowicza pod głosowanie i gdy wniosek zostaje przyjęty jednocześnie udziela głosu inż. Lechowiczowi na odczytanie preliminarza budżetowego Stowarzyszenia na 1928/29 rok.

Inż. *Lechowicz* odczytuje projekt przybliżonego preliminarza Stowarzyszenia, który zostaje przez walne zgromadzenie przyjęty.

Preliminarz budżetowy Nowogródzkiego Stowarzyszenia Techników na 1928 rok:

Dochody:		Rozchód:	
wkładki 2 x 12 x 50 .	1.200 zł.	Administracja . .	10 proc.
wpisowe 3 x 50 . .	150 zł,	Inwentarz	20 „
Razem .	1.350 zł.	Pisma i bibljoteka	60 „
		Nieprzewidziane .	10 „
Uwaga: na kapitał zakładowy przeznaczają się wpisowe	150 zł.	Razem . .	100 proc.
Do wydatkowania .	1.200 zł.		

Inż. *Wąsowski* prosi obecnych o składanie wniosków i interpelacyj w myśl 4 punktu porządku dziennego.

Zostały zgłoszone następujące wnioski:

1) inż. Lechowicza w sprawie uznania miesięcznika „Wołyńskie Wiadomości Techniczne" za organ „Nowogródzkiego Stowarzyszenia Techników" pod warunkiem zmiany jego nazwy.

2) inż. Sobirajskiego o konieczności prowadzenia agitacji na prowincji w celu pozyskania większej ilości członków Stowarzyszenia.

3) inż. Żołądkowskiego w sprawie podania do wiadomości wszystkim obecnym nazwisk i adresów wszystkich członków Stowarzyszenia.

4) inż. Zmigrodzkiego w sprawie nadsyłania przez członków referatów technicznych z różnych dziedzin techniki.

Po przyjęciu tych wniosków do wiadomości przez ogólne zgromadzenie inż. Gancarz przystąpił do zbierania składek członkowskich, które wpłynęły w sumie 188 zł.

Po wyczerpaniu się dyskusji nad wszystkimi punktami obrad przewodniczący inż. Wąsowski zamykając posiedzenie 1-go Walnego zgromadzenia oznajmia obecnym, że w dniu 5 lutego r. b. nastąpi pożegnanie inż. Fryzendorfa Dyrektora Robót Publicznych i odczytuje adres pożegnalny, pod którym obecni podpisują się.

Redaktor odpowiedzialny, **Inż. Henryk Lange.**
Wydawca: Wydział Wołyńskiego Stow. Techników.

OGŁOSZENIE.

Wydział Powiatowy Sejmiku w Łucku podaje do wiadomości firm zainteresowanych, że w dniu 29-go marca 1928 roku o godzinie 12-ej odbędzie się przetarg na zabrukowanie odcinków dróg powiatowych: Rożyszcze-Trosteniec-Zofjówka, we wsi Trosteniec, do 5.000 mtr. kwadr. i Jezioro-Berestjany, na pierwszym kilometrze od drogi państwowej Łuck-Kołki, do 4.500 mtr. kwadrat. z kamienia i piasku przedsiębiorcy.

Profile, plany, wykazy ziemnych robót, oraz warunki przetargu, można przeglądać od dnia 25-go marca r. b. do dnia przetargu w Oddziale Drogowo-Technicznym Sejmiku (Aleje Bolesława Chrobrego № 14).

Oferty należy składać w zapieczętowanych i zalakowanych kopertach do godziny 12-ej dnia 29.III r. b. w Biurze Wydziału Powiatowego, wraz z wadjum w wysokości 5 % oferowanej sumy.

Na kopercie winien być napisany dokładny adres firmy.

Wydział Powiatowy zastrzega sobie prawo wyboru oferenta niezależnie od oferowanej ceny.

Łuck, dnia 14 marca 1928 roku.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
Starosta Łucki
(—) B. Bagiński